Kuryer Poznański.

No. 193. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 24 sierpnia 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Riekter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** marek **5** fen., dla miejscowych **2** marek **50** fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 24 sierpnia.

Słusznie poniekąd woła Deutsche Ztg w przeglądzie swym politycznym: „Sprawa hercegowińska zeszła już z pola, a wstępuje na nie kwestya wschodnia; uwertura odegrana, rozpoczyna się opera tragiczna. Bójki około Trebinii tracą na interesie, uwaga zwraca się obecnie ku salonom i zielonym stolikom dyplomacyi. Nie ma już mowy o „lokalném“ powstaniu, ale o kwestyi europejskiéj.“ — Zdanie to podzielają snać wszystkie gabinety, skoro nawet do Berlina radzca ambasady p. Derenthal umyślnie przybył z Carogrodu z ustném sprawozdaniem i po odpowiednie instrukcye od p. Bülowa, z którym bardzo gorliwie tych dni konferował. Również donoszą, że ambasadorowie zagraniczni, będący na urlopie, do wszystkich stolic spiesznie zamierzają powrócić. Książę Decazes, jakkolwiek mocno cierpiący, także przybył na stały pobyt do Paryża, choć Francya dotąd z wielką oględnością występuje w obec grożącéj burzy.

Że W. Porta przyjęła „les bons offices“ trzech mocarstw północnych, których rzecznikiem był ambasador austryacki hr. Zichy, potwierdzają nietylko Times, ale i Polit. Corresp. wiedeńska, oraz Kreuz-Ztg. Ostatnia otrzymuje z Wiednia z 21 b. m. następujące doniesienie:

Akcya dyplomatyczna w sprawie hercegowińskiéj trzech mocarstw północnych w Carogrodzie powiodła się. Wczoraj oświadczyła W. Porta, że przyjmuje „usługi przyjacielskie“ trzech mocarstw ku stłumieniu powstania w Hercegowinie, odpowiednio do popartéj przez Rosyą i Niemcy propozycyi Austro-Węgier. Oświadczenie to nastąpiło na konferencyi u w. wezyra Essada baszy, w któréj brali udział oprócz barona Werthera, hr. Zichy i jenerała Ignatiewa wszyscy reprezentanci państw zagranicznych. Zasługuje na uwagę, że na konferencyi téj propozycyą mocarstw północnych bardzo gorąco poparły Francya i Włochy. Telegram, z którego tę wiadomość czerpiemy, nie wspomina wszakże, jakoby żądano od W. Porty zaniechania operacyi wojennych przeciw rokoszanom. Wiadomość o takiém żądaniu brzmi téż całkiém nieprawdopodobnie, gdyż zawieszenie kroków nieprzyjacielskich nie zależy jedynie od Turków, których powstańcy mogą zmusić do dalszéj walki. Rozumie się przecież, że późniéj, gdy starania pośredniczące rozwiną się, byłoby chwilowe zawieszenie broni pożądaném, znaczniejsze bowiem z téj lub owéj strony zwycięztwo unicestwiłoby wszelkie pośrednictwo, które głównie ma na celu zapobieżenie dalszemu krwi rozlewowi. Program pośrednictwa event. instrukcye dla komisarzy W. Porty i mocarstw, którym ono będzie powierzone, ułożą, jak rzecz oczywista, mocarstwa w porozumieniu z rządem sułtańskim.

Powyższe doniesienie Kreuz Ztg potwierdza, jak nam telegraficznie donoszą, półurzędowa Polit. Korresp. wiedeńska, która z swéj strony dodaje, że mocarstwa nigdy nie miały na myśli krępować swobody W. Porty co do akcyi wojennéj, że przecież dalsze rokowania mogą do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich w danym razie doprowadzić. Jakoż wczoraj już, co większéj części naszych czytelników wiadomo z telegramów londyńskich, które poniżéj raz jeszcze powtarzamy, doniósł Times, że owocem tych rokowań jest misya konsulów zagranicznych w Bośnii do obozu powstańców z przedstawieniami, aby złożyli broń i rozpoczęli układy z komisarzem W. Porty Serwerem baszą, gdyż nie mogą się ze strony mocarstw żadnego spodziewać poparcia. Co przecież daje do myślenia, to uwaga Timesa, dołączona do téj wiadomości a wyrażająca życzenie, by W. Porta przyznała Hercegowinie i Bośnii prawa państwa wazalnego, opłacającego haracz, podobnie jak Rumunia, Czarnogóra i Serbia. Nam się zdaje, że byłby to początek końca „chorego męża.“

Z pola walki doniesienia są szczupłe a opiewają o obsadzeniu przez powstańców wzmocnionych znacznym napływem ochotników czarnogórskich warowni Kurstar i siedmiu mniejszych szańców, zbudowanych swego czasu przez Omera baszę w okolicy Gacka, oraz o klęsce załogi tureckiéj Stolaczu, która, zdaje się onegdaj, zrobiła ztamtąd wycieczkę i pod Dobrą pobitą została przez Hercegowinców. — W Kleku oczekują dziś drugiego transportu wojsk tureckich w liczbie 2000 żołnierza.

W Serbii wzburzenie umysłów nie ustaje, wszakże oblał je obecnie zimny prąd wody z Petersburga. W. Frdbl. zaręcza bowiem, że pełnomocnik rosyjski kategorycznie przestrzegł księcia Milana, by się na żadne nie puszczał kroki awanturnicze, gdyż car zmuszony by był pozostawić go bez żadnéj opieki własnym losom. W skutek tego miało stronnictwo Risticza znacznie stracić na animuszu.

Kończymy przegląd nasz dzisiejszy, poświęcony wyłącznie sprawom Wschodu, doniesieniem, że dnia wczorajszego otwarty został w Atenach sejm grecki mową tronową, która stwierdza dobre stósunki Grecyi z zagranicą, kładzie przycisk na potrzebę ścisłego wykonywania i przestrzegania ustaw konstytucyjnych, zapowiada rewizyą praw niektórych, reorganizacyą podatku gruntowego, wreszcie zaleca obowiązkową służbę wojskową i przyobiecuje utworzenie nowego ministerstwa z większości sejmowéj.

W Gostyniu odbył się w niedzielę drugi wiec polsko-katolicki połączony z sprawozdaniem posła księcia Romana Czartoryskiego, z czynności Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik poniżéj. — Na dzień 5 września zaś zapowiedziany jest przez posła Parczewskiego wiec relacyjny i przedwyborczy w Wąbrzeźnie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Gostyń, 22 sierpnia.
(Drugi wiec polsko-katolicki.)

Na pierwszym wiecu polskim katolickim w naszém mieście przed kilku tygodniami odbytym nie przyszło do skutku z powodu zawieszenia wieca przez reprezentanta policyi pana Fliegera burmistrza, zawiązanie Stowarzyszenia ludowego polsko-katolickiego. Zadanie to pozostało jeszcze do wykonania, co téż na wiecu drugim u nas na dniu dzisiejszym odbytym, dokonaném zostało.

Wiec zwołany został przez pana Podlaskiego obywatela z Gostynia do sali hotelu p. Jankiewicza. Stawiło się nań przeszło 300 osób. Z obywateli przybyli na wiec książę Roman Czartoryski ze Sarbinowa, pan Konstanty Szczaniecki z Międzychoda, pan Hipolit Bronikowski z Belencina, pan Emil Szołdrski z Osieka, pan Bronisław Potworowski z Kosowa, nadto p. dr. Rutkowski z Gostynia, pan Jagieski z Gostynia były redaktor Dziennika Poznańskiego i kilku duchownych z okolicy. Reprezentant policyi pan Flieger burmistrz zasiadł obok przewodniczącego, skrzętnie notując przebieg wieca.

Zagaił wiec pan Podlaski krótką przemową wyłuszczając ważność, znaczenie i potrzebę wieców w tych czasach, poczém zaproszono jednogłośnie na przewodniczącego wieca księcia Romana Czartoryskiego, posła do parlamentu, który podziękowawszy za zaufanie mu okazane powołał na sekretarza księdza Rosińskiego proboszcza ze Strzelcza, a na ławników pana Emila Szołdrskiego z Osieka i dwóch jeszcze obywateli z Gostynia. W przydłuższéj mowie przewodniczący zapoznał najprzód obecnych z przepisami prawnemi dotyczącemi zebrań publicznych i Stowarzyszeń politycznych, bo wiece polsko-katolickie ani na jotę nie chcą i nie mają odstąpić od przepisów prawnych. Na podstawie prawnéj mamy się dopominać nie w pokątnych schadzkach, lecz otwarcie, jawnie, odważnie wobec całego świata cywilizowanego tego, co się nam jako Polakom pod względem religijnym i narodowym należy, mamy wołać o sprawiedliwość nie tylko przez usta posłów naszych na sejmach i parlamentach, ale i przez usta naszéj dwumilionowéj ludności polskiéj pod panowaniem Pruskiém zostającéj, zbierającéj się na wiece i zawiązanéj w Stowarzyszenia polityczne. Mogą głosu tego niechcieć słyszeć, mogą go pomijać, ale nie będą mogli powiedzieć nam w oczy: „że ludność polska szczęśliwa i zadowolona pod panowaniem pruskiém, że ona abdykowała ze swych praw i uczuć religijnych i narodowych.“ Przycisk więc główny książę Cz. położył na podstawę prawną, na jakiéj ludność polska pod panowaniem pruskiém winna się dopominać swych praw i na jakiéj wiece odbywać się mają. Następnie mówca przeszedł do swéj czynności jako poseł dawniéj i do sejmu i do parlamentu, obecnie zaś tylko do parlamentu i przytoczył powody, dla których dotychczas nie stanął wobec wyborców swoich i nie zdał im sprawozdania z czynności swéj parlamentarnéj. Podziękował za zaufanie, jakiem go powiat krobski już pokilkakrotnie obdarzał mandatem poselskim i wytłómaczył stanowisko koła polskiego na sejmie i w parlamencie niemieckim, wyłożył znaczenie solidarności posłów na sejmie i bardzo stósownie wspomniał o zacnéj pamięci ś. p. Gustawie Potworowskim, któremu zasługa przeprowadzenia solidarności w kole polskiém się należy. Gdy wspomniał mówca imię Gustawa Potworowskiego, na twarzach wszystkich widać było ogólne wzruszenie, tak głęboko zapisała się cześć dla tego szlachetnego i wielkiego serca obywatela, który byłby się bardzo przydał na te czasy, aby żywioły polskie rozdarte w sobie spoić i zlać znowu w harmonijną całość, i jednolity obóz ku wspólnéj obronie legalnéj zagrożonych tak bardzo naszych interesów polskich tak pod względem religijnym jak narodowym. Czyż może być większa chluba dla obywatela, który po kilkunastu latach jeszcze po śmierci, choć sam kalwin, jednak na wiecu katolickim takiéj doznaje czci! Szanowny mówca w końcu przeszedł do solidarności w pracy narodowéj, w obronie naszych interesów religijnych i narodowych, — i tu mowa jego przybrała żywszy koloryt — zniżyła się więcéj do pojęć ludu, ztąd téż i uwaga słuchaczów więcéj była natężona. — Mowa księcia Czartoryskiego była poważna, jasna, spokojna, przy końcu więcéj ożywiona co i z natury przedmiotu samego, do jakiego w końcu przyszedł, wynikało. Słuchacze zadowolnienie swoje z mowy księcia Cz. okazali hucznemi oklaskami. W mowie księcia Cz. dostrzegliśmy zwroty przystępne do pojęcia ludu naszego, z któréj nam wnioskować godzi się, że książę ma w sobie zasoby przemawiania przystępnego do ludu, odpowiedniego do jego pojęć, że dalsza praktyka potrafi te zalety wydoskonalić i na rzecz ogółu spożytkować.

Następnie zabrał głos p. Janaszewski mistrz ślósarski z Gostynia i w jędrnéj mowie mówił o odpłacie, jaką Polakom i katolikom płacą za podatek krwi i pieniędzy przez nich składany. Mówił, ile jako żołnierz w dwóch kampaniach austryackiéj i francuskiéj, jako pionier pod murami Strassburga wycierpiał, że nikt mu pewnie miana lojalnego obywatela nie odmówi — a teraz za to jaka odpłata, za tyle poświęcenia być obrażanym w najdroższych uczuciach. Wspomniał nareszcie o zarzucie księcia Bismarka uczynionym przed kilku laty posłom naszym, że nie wiedzą sami, jakie interesa reprezentują, o protestacyi, jaką Gostyniacy w skutek tego niesłuszego zarzutu przesłali księciu Bismarkowi i odpowiedzi tegoż, im po polsku przesłanéj. „Na odpowiedź tę znalazła się polska mowa, a dla dzieci naszych polskich jéj nie ma.“ Słowa p. J. znalazły oddźwięk w sercach słuchaczy — po kilkakroć przyjmowało zgromadzenie dosadniejsze wyrażenia rzęsistemi oklaskami. Mowę p. J. ma Orędownik oddrukować.

Z kolei programu wieca nastąpiło przełożenie statutów Stowarzyszenia politycznego ludowego polsko-katolickiego, które przeczytał pan Emil Szołdrski z Osieka. Na wniosek ks. proboszcza Zinglera wykreślono paragraf o mężach zaufania, których uznano za zbytecznych i komplikujących tylko kierownictwo Stowarzyszenia; również na wniosek p. Konstantego Szczanieckiego jeden jeszcze paragraf w statutach uległ zmianie. Odbywanie wieców ustanowiło zgromadzenie co dwa miesiące lub co kwartał — namby się zdawało wystarczającém ustanowić wiece co kwartał, a w razie nadzwyczajnéj potrzeby można zastrzedz zwołanie wieca nadzwyczajnego. Tym sposobem zapobieży się spowszechnieniu wiecy i będzie to odpowiedniejsze do sił, jakie przy urządzeniu i kierowaniu wiecami są potrzebne. Składki ustanowiono wstępnego pół złotego, a kwartalnéj składki także pół złotego — namby się zdawało składki te na miesiące, nie zaś na kwartały nałożyć, a potém możeby i trzy grosze co miesiąc wystarczyły, aby i najuboższym umożebnić czynne należenie do Stowarzyszenia.

Po przyjęciu ustaw wybrano Zarząd Stowarzyszenia: na przewodniczącego wybrano p. Janaszewskiego, na zastępcę jego p. Dobrowolskiego, na sekretarza p. Romana Surrę, na kasyera p. Marcina Czakowskiego, wszystkich obywateli z Gostynia; poczém na kilku miejscach sali zaraz zapisywano członków zgłaszających się do Stowarzyszenia.

Po ukonstytuowaniu się Stowarzyszenia przewodniczący udzielił głosu ks. Zinglerowi, proboszczowi z Żytowiecka, który mówił o prawie nowém, dotyczącém zarządu majątkiem kościelnym, o wykonywaniu tegoż, o przepisach jego — wkońcu wezwał do dopilnowania swych praw i przy wybieraniu do kolegium kościelnego i do rady gminnéj i przy wykonaniu samego prawa, szczególniéj zaś, aby wybierano dobrych katolików, znanych z przywiązania do Kościoła. Wytłómaczył także, jak się to stało, że Biskupi najprzód zaprotestowali przeciw projektowi do tegoż prawa na sejm wniesionego, a następnie jednak przyjęli toż prawo, że nastąpiło to za wyraźném pozwoleniem Ojca św., że teraz każdy katolik może i powinien wziąć udział w tém prawie, aby ono nie na szkodę Kościoła wyszło. Słowa mówcy z natężoną uwagą przez cały czas były słuchane, i rozumiano, o czém mówił; dowodem były pytania ze strony słuchaczy niższego stanu stawiane w tym przedmiocie, które mówca zaraz wyświecał i tłómaczył.

Następnie przeczytał przewodniczący 4 następujące rezolucye:

1. Zgromadzeni na wiecu polskim katolickim w Gostyniu upoważniają kierowników wieca do wyrażenia Jego Eminencyi Kardynałowi Ledóchowskiemu zapewnienia przywiązania, wierności i jednomyślności z nim w obecnéj walce kościelnéj.

2. Zgromadzeni oświadczają, że ani obrony praw i interesów Kościoła katolickiego od obrony praw i interesów narodowości polskiéj, ani téż obrony praw i interesów narodowości polskiéj od obrony praw i interesów Kościoła katolickiego odłączać nie należy i nie można.

3. Zgromadzeni uznają potrzebę jak największego rozszerzania pism, poświęconych obronie i wyświecaniu praw i interesów Kościoła i narodowości polskiéj.

4. Zgromadzeni starać się będą przez posłów swych na sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim o przyznanie i wykonanie praw Kościołowi katolickiemu i narodowości polskiéj się należących.

Po przyjęciu powyższych rezolucyi na wezwanie jednego z obecnych zgromadzeni złożyli podziękowanie księciu Czartoryskiemu za jego pełne taktu, spokoju i poświęcenia przewodniczenie wiecowi, poczém po wniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć Ojca św., zgromadzeni spokojnie i poważnie się rozeszli.

Tak wiec w Gostyniu bez rozbicia się dopłynął szczęśliwie do końca. — Reprezentant policyi gostyńskiéj, jak i dawniéj w Poniecu p. Crusius, komisarz policyi z Poznania, nie znaleźli powodu do rozwiązania wieca — mówcy bowiem w swoich mowach unikali starannie wszystkiego, coby mogło dać okazyą do rozwiązania wieca.

Wiece polsko-katolickie stały się już faktem; należą one już teraz do roboty narodowéj, i tego charakteru już im nikt nie odbierze mimo wszystkich rzucanych na nie podejrzeń i niegodziwych insynuacyi!

Na wiecach takich z charakterem wybitnie polskim, wybitnie katolickim, to jest takim, jaki ma nasza społeczność polska w Prusach, ufamy mocno, dokona się zbratanie, zjednoczenie się, zespolenie wszystkich stanów i żywiołów u nas na wspólnéj podstawie miłości Boga, Kościoła i Ojczyzny — na wiecach poczujemy się dziećmi jednéj matki Kościoła rzymsko-katolickiego i dziećmi jednéj matki Polski. Czyż nie dodaje otuchy ten wiec gostyński, któremu przewodniczy książę, należący do znakomitéj rodziny, któréj losy łączą się z losami naszéj Ojczyzny od blisko dwóch wieków, która stawała tam zawsze, gdzie można było przynieść ulgę i pożytek zdrowy Ojczyźnie; ten wiec, do którego się garnię szlachta pięknego imienia, patryotyczne zawsze nasze mieszczaństwo, i do którego przystępuje z coraz większą ufnością nasz chłopek polski w sukmanie swojéj poczciwéj; któremu nadają uświęcenie i wyższy nastrój duchowni nasi, będący zawsze tam, gdzie jest robota około rzetelnego dobra Ojczyzny, strzegący jako talizmanu naszego narodowego téj ośmiowiekowéj świętéj Unii narodu naszego z Kościołem katolickim. Wiece polsko-katolickie sprawią, da Bóg, że się zagoją rozdwojenia, że nie będzie u nas jak dotąd, tu liberał — tu ultramontanin — że w każdém towarzystwie i liczniejszém zebraniu nie będą na siebie patrzeć złowrogiém okiem dzieci jednéj Matki Ojczyzny, jakby do wrogich sobie obozów należeli, że zespolimy serca nasze, umysły i roboty nasze około dobra i obrony Kościoła i narodu. Wiece polsko-katolickie sprawią, że zrzucimy ze siebie tę pleśń i rdzę, jaka osiadła w ostatnich latach na naszém życiu narodowém, na naszych pracach narodowych, a która trawiła nasze soki żywotne; one sprawią, że życie narodowe mimo przeszkód popłynie odtąd pełném korytem, że odtąd wspólnie razem wszyscy będziemy znosić trudy, mozoły i zawody doznawane w naszém życiu publiczném. Wiece polsko-katolickie ziszczą spełnienie przepowiedni wieszcza Zygmunta Krasińskiego:

Z szlachtą polską — polski lud!

Z pod Nakła, 22 sierpnia.
(Dekanat bydgoski. — Burmistrz w Mroczy. — Kary za przyjęcie księdza proboszcza.)

Wyczytawszy w numerze 182 pisma waszego wiadomość o karach, nałożonych na księdza dziekana Zbierskiego w Ślesinie, a przytém wyrażony żal, że o reszcie duchowieństwa żadnych nie macie wiadomości, pospieszam przesłać wam kilka uwag w tym względzie, spodziewając się, że przykład mój zachęci którego z ziomków do naśladownictwa.

Dekanat bydgoski, o ile go znam, stanowi ważny wyjątek pomiędzy innemi dekanatami. Znajdują się w nim duchowni najrozmaitszych odcieni

i różnych zapatrywań na obecne stósunki kościelno-polityczne; jedni pośli wygodną drogą, uwalniającą się od wszelkich kłopotów i troski, drugim dają się prawa majowe we znaki; a że nie głoszą swéj niedoli przed światem, to jedynie dla tego, aby wyrwawszy się z jakiém nieostrożném słówkiem, na siebie i na was nie ściągnąć większéj jeszcze kary.

W miasteczku Mroczy znajduje się burmistrz, dawniéj zasuspendowany w Rogowie a potwierdzony w Mroczy, odznaczający się nadzwyczajną ruchliwością w obecnéj walce. On to pomimo, że gmina uwolniła ks. proboszcza od podatku szkólnego, postarał się o to, że ks. proboszcz podatek płacić musi; on też jako zastępca prokuratora policyi wytoczył ks. proboszczowi proces o to, że zabrania parafianom swoim służyć u tych Izraelitów, u których zgorszenie panuje; on wreszcie posyła szpiegów do kościoła i pilnie się wywiaduje, czy jegomość nie mówi z ambony o nowych prawach, o Ojcu św. i t. d. Samowolnie usuwa ks. proboszcza od rady i zarządu szpitala i budowli. Wszelkie zażalenia i reklamacye ks. proboszcza, do różnych zanoszone instancyi, żadnego nie przynoszą skutku, boć „racya mocniejszego zawsze lepszą bywa.“

Dnia 8 b. m. powrócił ks. proboszcz pod wieczór z wód, do których po kilkomiesięcznéj chorobie dla poratowania zdrowia był się udał. Życzliwi i przywiązani doń parafianie przyjmowali go otwartemi rękoma, udali się z nim do kościoła, zkąd po zwykłéj modlitwie i nieszporach odprowadzili go do mieszkania plebańskiego, położonego za kościołem w ogrodzie, nie mającym żadnéj łączności z miastem.

Za ten dowód przywiązania parafii do swego pasterza wskazał pan burmistrz ks. proboszcza na 6 grzywien kary lub dzień więzienia, prowizorów kościoła każdego na 15 grzywien, dziada szpitalnego, który niósł krzyż w czasie pochodu również na 15 grzywien, — każdego zaś, kto brał udział w tém przyjęciu, nie wyłączając dzieci, Niemców i Żydów, na 3 grzywny. Nadto w protokóle, spisanym z tego powodu i przesłanym wyższéj władzy wyraził, że parafianie mroteccy dla tego jedynie sprawili taką „owacyą“ swemu proboszczowi, ponieważ tenże jest ultramontaninem i nie zgadza się na prawa majowe.

Księdza z sąsiedniéj parafii, który w czasie nieobecności ks. proboszcza w Mroczy odprawiał nabożeństwo, zadenuncyował p. burmistrz, wybadawszy poprzednio organistę. Obecnie poszukuje pilnie modlitw do Serca Jezusowego i jubileuszowych książeczek i denuncyuje ks. proboszcza o rozszerzanie tych książeczek, — jako niebezpiecznych państwu.

Podczas kiedy wyższe władze skwapliwie uwzględniają wszystkie doniesienia p. burmistrza, odrzuciła prokuratorya skargę, zaniesioną do niéj przeciw osobom, które w bluźnierczy sposób wyrażały się o Ojcu św., kapłanach i religii, jako nieuzasadnioną.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył profesora Doktora Henryka von Sybel w Bonn mianować dyrektorem archiwów państwowych i dyrektorem tajnego archiwum państwowego; wyższemu zaś buchhalterowi głównéj kasy rejencyjnéj Rekow w Bydgoszczy udzielić tytuł radzcy rachunkowego.

* **Uzupełniamy** wczorajsze nasze doniesienie o tém, co się stało w więzieniu kryminalném.

O godzinie 9 wyprowadzono na sąd na plac Sapieżyński trzech więźniów Häuslera, Plagensa i Vogla, pod strażą dwóch dozórców. Na sądzie zdołali oni, jak się zdaje, porozumieć się z przyjaciołmi z miasta i znaleźli sposób dostania od nich wódki, tak że Plagens był zupełnie pijany. Termin sprawy odłożono. Natenczas w powrocie ktoś nastawiony uderzył kamieniem dozórcę Junga, prowadzącego Häuslera i Plagensa skutych razem i ciężko go ranił. W tém dwaj więźniowie uciekli na Wroniecką ulicę i na Stary Rynek, gdzie ich mimo oporu przytrzymano. Vogel skuty na ręku nie zdołał uciec, ale gdy go przyprowadzono do więzienia, długo wrzeszczał i rzucał się, tak że go z trudnością zamknięto. Niebawem przywieziono dwóch schwytanych. Weszli na podwórze, popychając i łżąc dozórców, tudzież odgrażając się poszli wprost na wychodek, czego im nikt nie bronił i tam naradziwszy się, wypadli na podwórze i pochwyciwszy siekierę od rębaczy drzewa, próbowali się rozkuć, łżąc robotników, że im nie pomagają. Gdy im nieszło, oba wzięli siekiery w ręce i gonili za dozórcami. Inspektor mimo niebezpieczeństwa zbliżył się do nich, ale nic nie pomógł. Gdy wszystkich z placu spędzili, wielkiem wysileniem rozkuli się i zaczęli się dobijać do skrytki, gdzie drabina schowana. To im się nie udało. Wtedy zbliżyli się do małego budynku, aby próbować ucieczki. Häusler chciał naprzód puścić Plagensa po drzwiach na dach, ale Plagens był zanadto pijany i nie mógł. Wtedy sam wylazł po drzwiach na dach i w biały dzień, w oku tylu patrzących przedostał się na inne dachy, a ztamtąd w tylne uliczki ku ulicy Wronieckiéj. Mylnie donosiliśmy wedle fałszywéj pogłoski, że go schwytano. Udało mu się uciec. Słychać, że zaaresztowano jego brata. Wtedy na Plagensa, który biegał po placu z siekierą i odrąbał pudło od okna Vogla, sprowadzono żołnierzy i policyą. Nie zaraz przecież dał się pojmać; dopiero po kilku minutach obalono go i związano. Przez cały ten czas Vogel ryczał i krzyczał w więzieniu swém. Jak słychać, dwaj więźniowie dotąd się nie uspokoili, ale łżą i odgrażają się.

* **Pod działem** „Gospodarstwo, Handel i Przemysł“ znajdzie czytelnik bardzo zajmujące zestawienie cyfr, świadczących o wzmagającym się znów z każdym rokiem ruchu handlowym pomiędzy Francyą a Niemcami.

* **Ostd. Ztg** wspominając o procesyi, w któréj 200 czeladników mularskich w dzień ś. Rocha z ulicy Wronieckiéj udało się do Kościoła pofranciszkańskiego, aby tamże poświęcić chorągwie swego cechu, nazywa ten zwyczaj „stark antiquirt“ i wyraża życzenie, aby chorągwie cechowe nie w kościele jeno w ratuszu były przechowywane, ponieważ pomiędzy czeladnikami znajduje się wielu ewangelików. Spodziewamy się, że to pium desiderium Ostd. Ztg nie sprawdzi się i że cechy poznańskie nie powstydzą się „średniowiecznego“ przywiązania swego do Kościoła, któremu instytucye rzemieślnicze i przemysłowe tyle zawdzięczają.

* **Panowie** Brasch, Kahlert, Steinberg i Hoffmann **złożyli na ręce prezesa policyi p. Staudego petycyą, podpisaną przez 140 obywateli mieszkających w pobliżu Nowego Rynku, w któréj petenci domagają się, aby targi, obecnie tylko na Starym Rynku, Sapieżyńskim placu i przed bramą wronecką się odbywające, dla wygody poblizkich mieszkańców znów i na Nowym Rynku się odbywały. Pan Staudy wyraził wymienionym wyżéj panom szczery żal, że nie podano petycyi téj na kilka miesięcy wprzódy, gdyż obecnie porządek odbywania targów ostatecznie zatwierdzony został. Przyrzekł jednakże petentom, że o ile to w jego będzie mocy, postara się u magistratu, aby ich życzeniom zadość się stało.

* **„Posener Ztg“** z dnia 19 b. m. zamieszcza korespondencyą, wedle któréj Moskale zaczynają się zabierać obecnie do Niemców, aby ci panowie mogli poznać, jak to słodko być gwałconym w uczuciach narodowych. W okolicy Katharinenstadtu (Ekaterina-Barońsk), 93 wiorsty od Saratowa, poniżéj Wołgi, opuszczają koloniści niemieccy tamtejsze strony, aby się udać do Ameryki. Korespondent do Posener Ztg podaje następujący powód téj emigracyi:

Niezadowolenie panujące pomiędzy kolonistami nie zostało wywołane przez samo zaprowadzenie ogólnego obowiązku służby wojskowéj, lecz najwięcéj przez to, że ludzi tych pomimo zagwarantowanych przywilei pozbawiono samorządu, a przedewszystkiém zakazano używania ich języka w administracyi i szkole. Komitet dla obcych przybyszów, istniejący pod baronem von Osten-Sacken aż do r. 1873, został zniesiony (komitet ten był najwyższą władzą sądową i administracyjną niemieckich kolonistów osiadłych wzdłuż Wołgi i południ. Rosyi), i wszystkie kolonie przeszły pod zarząd gubernialny. Zamiast dawniejszéj własnéj ordynacyi narzucono im teraz rosyjską Wołostj, i mowa niemiecka nie będzie odtąd w szkole do wykładów używaną, co mówię, nie będzie nawet przedmiotem nauk, tak, iż szkoła zarówno jak zarząd zupełnie zmoskwiczone zostały.

Wiele podróżujący.

* **„Ul.“** Wykaz obrotu kasowego Towarzystwa „Ul“ od 1 stycznia do 30 czerwca 1875 roku.

Przychód:

	marek	fn.	tal.	sgr.	fn.
Zasób gotówki z dnia 31 grudnia 1874	1697	58	565	25	10
Wstępne i dochód funduszu rezerwowego	29	—	9	20	—
Udziały członków	484	—	161	10	—
Oszczędności i depozyta	56433	74	18811	7	4
Odsetki czyli procent od weksli i akcyi	694	19	231	11	11
Zwrot pożyczek wekslowych	6141	50	2047	5	—
Za druki sprzedane	4	80	1	18	—
Wpłynęło ze wszystkich składów	126526	40	42175	14	—
Dochód z dwóch nieruchomości	3758	50	1252	25	—
Zwrot kosztów sądowych	17	95	5	29	6
Zwrot kosztów administracyi ogólnéj	63	—	21	—	—
ogółem	195850	66	65283	16	7

Rozchód:

	marek	fn.	tal.	sgr.	fn.
Na sprzęty biura	18	—	6	—	—
Dywidendy za rok 1874 wypłacono	451	39	150	13	10
Zwrot udziałów członk.	810	—	270	—	—
Zwrot oszczędności i depozytu	43675	35	14558	13	6
Odsetki od depozytów	3402	35	1134	3	6
Udzielono pożyczek na weksle	6261	50	2087	5	—
Na towary i administracyą wszystkich składów	129269	89	43089	28	11
Na dwie nieruchomości	7064	14	2354	21	6
Na koszta sądowe	13	45	4	14	6
Na administracyą ogólną	3002	78	1000	27	9
razem	193968	85	64656	8	6
Znajdowało się gotówką 30 czerwca 1875 roku	1881	81	627	8	1
ogółem	195850	66	65283	16	7

* **Na kolei oleśnicko gnieźnieńskiéj** wydarzył się smutny nader przypadek, o którym donosi korespondent z Krotoszyna do Pos. Ztg: Pijany dyrygent lokomotywy założył się, że przestrzeń pomiędzy Zdunami i Miliczem przeleci w 4 minutach (prawem przepisany czas do przebycia téj drogi wynosi minut 14). Jak rzekli — zrobili, lecz grubo zbłądzili.... Palacz kolejowy i dwóch robotników wsiadło na lokomotywę, szalony dyrygent puścił się z nimi lotem strzały. Około Zdun wyskoczyła lokomotywa z szyn, wyrwała szyny i progi, rozorała straszliwie nasyp kolejowy, i runęła sama. Mniejsza o to, że dyrygent lokomotywy, palacz i robotnicy, za lekkomyślność swoją zasłużoną odebrali karę i mniéj więcéj dotkliwie się poparzyli, i potłukli, ale co gorsza, pociągi tędy tymczasem przejeżdżać nie mogą. I tak n. p. po podróżnych przybywających z Wrocławia, musiał z Krotoszyna wyruszyć osobny pociąg, gdyż wrocławski pociąg nie mógł uszkodzonego miejsca przebyć. W skutek tego pociąg spóźnił się o 4 godziny.

* **Robotnicy** zawiedzeni przez p. Lindnera wyjechali wreszcie w liczbie 143 do Wilhelmshafen. Jeden z nich zachorował drugi dostał pomięszania zmysłów.

* **Z Bydgoszczy** piszą do Ostd. Ztg, że stróż kolejowy Pilarski poranił znacznie pałaszem technika Shnabla. Powodem była kłótnia wynikła z bardzo drobnéj okoliczności.

* **Z Dekanatu Bydgoskiego** piszą nam:

„I Kuryer i inne pisma mało się zajmują okolicą naszą, bo też, co prawda, to prawda, świat deskami zabity, a jednak taka cisza nie zawsze dobra i ja obecnie czuję się zniewolonym podać do wiadomości szczegół, który zdaniem mojém, rozgłosić należy.

Mówią po okolicy naczéj, a szczególniéj w Kornowie, najbliższém naszém miasteczku, że ks. H., z W. dekanatu Bydgoskiego nie tylko, że nie wypłaca pensyi swojemu wikaryuszowi ks. J., ale nadto zaskarżył go o mniemane podburzanie parafian przeciwko niemu. Sprawa jednakże wyjaśniła się niebawem, bo okazało się, że parafianie z własnego popędu, a nie z namowy ks. J. upominali się u ks. proboszcza H. by wypłacał pensyą wikaryuszowi, o którym można powiedzieć, że sam obowiązki pasterza w parafii sprawuje, a więc bez utrzymania, jakie mu się z resztą z dochodów probostwa słusznie należą, pozostać nie może. Parafianie kościoła w W. utrzymują zresztą, że ks. H., straciwszy od kilku lat zupełnie wzrok, obowiązków pasterza sam dopełniać nie może i sądzą zapewnie słusznie, że nie tylko punktualnym być powinien w wypłacaniu swemu wikaryuszowi pensyi, ale nadto poczuwać się musi do innéj jeszcze wdzięczności, za to, że go wikaryusz gorliwie w parafii zastępuje, i nie daje się zniechęcić ani ustawicznemi skargami ze strony ks. H. ani ostrem występowaniem przeciwko niemu nawet przy sprawowaniu świętych obowiązków. Ks. H. nawet często parafią opuszcza i tak np. w roku zeszłym blisko pół roku nie widziały go jego owieczki — mieszkał wtedy w Margoninie, a i obecnie już od dwóch tygodni wydalił się z parafii — dokąd, nie wiadomo.

Ks. H. nie tylko wikaryusza ale i kilkunastu parafian zaskarżył przed prokuratora, ale jak słychać, prokurator nie znalazł żadnéj przyczyny do wytoczenia mu procesu.

Ubolewają także mocno parafianie, że ks. prob. H. złożywszy urząd inspektora szkoły miejscowéj, zaprezentował na miejsce swoje w odpowiednich sferach na urząd ten pewną osobistość, która o kościele naszym świętym w niegodny częstokroć wyraża się sposób.“

* **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 25 sierpnia św. Ludwika. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59; zachód o godz. 7 minut 4. Długość dnia 14 godzin 21 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 25 sierpnia 1456 śmierć Andrzeja Laskarisa, biskupa poznańskiego. — 1526 wcielenie Mazowsza do korony. — 1581 zdobycie Pskowa. — 1652 otwarcie sejmu zerwanego przez Sicińskiego. — 1660 pożar Gniezna. — 1807 śmierć poety Kniaźnina.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 23 sierpnia. [„Köln. Ztg“ o przymusowém świadectwie. — Poseł pruski w Brukseli. — Cenzura. — Sejmik dziennikarzy w Bremie. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Wspomniony przez nas wczoraj artykuł Köln. Ztg o świadectwie, wymaganém dzisiaj pod grozą więzienia od redaktorów i innych współpracowników przy gazecie przeciw autorom rozpraw i donosicielom wiadomości, podaje naprzód postępowanie rządu w téj sprawie ostréj krytyce.

Kwestya ta paląca, mówi Koeln. Ztg, nie zejdzie w prasie i w opinii publicznéj tak długo z porządku dziennego, dopóki ku zadowolnieniu wszystkich załatwioną nie będzie. Coraz bowiem jawniéj na wierzch wychodzi, że nie śmieszna, przesadzona gorliwość pojedyńczych podwładnych organów wywołała te smutne zajścia, lecz że mają one swe źródło w dobrze obmyślanym systemie rządowym. Już dwa razy wyszedł na widok publiczny organ najwyższych sfer rządowych, Prov. Corresp., która w wątpliwych kwestyach przedstawia zawsze zapatrywania się rządu, a dotąd ani jedném słówkiem nie zdradziła, aby rząd innego był zdania od swych podwładnych urzędników. Nie usiłowano też ze strony prasy, oddanéj na usługi rządowi, wytłómaczyć i obronić to postępowanie. Rząd tedy musiał przyjąć w milczeniu wszystkie gorzkie prawdy i zabójcze sądy, wypowiedziane w krajowych i zagranicznych dziennikach. Takie milczenie rządu, który ma tysiące piór na swoją obronę, na wpływanie na opinią publiczną i zwykł był dla jakiéjkolwiek obrazy cały niezmierny policyjny i sądowy aparat w ruch wprawiać, świadczy o jego upokorzeniu.

W takiém położeniu nie pozostaje nic innego, twierdzi wspomniany dziennik, jak proponować potrzebne i korzystne zmiany w prawodawstwie, a zanim to nastąpi, obmyśleć środki, jakby uniknąć można tak nieprzyjemnych dla prasy zajść. W tym celu radzi, aby osoby, mające być pociągnione do świadectwa, którego z obowiązku honoru złożyć nie mogą, uchodziły na czas krytyczny sześciu miesięcy za granicę i usuwały się z pod sądownictwa pruskiego, albowiem podług §§ 67 i 68 prawa karnego w połączeniu z § 22 prawa prasowego kara za przestępstwo prasowe ustaje a więc i obowiązek wymieniania osób, które wskutek napisania artykułu lub wiadomości, uznanéj za karygodną, mogłyby być ścigane, po upływie sześciu miesięcy. Ponieważ takie usuwanie się redaktorów i współpracowników wpływa niekorzystnie na pismo i wielkich przyczynia kosztów, radzi Köln. Ztg założenie funduszu na wsparcie i wzajemne dopomaganie sobie siłami roboczemi. Projekta te poleca w końcu rozwadze głębokiéj obradującym w Bremie dziennikarzom. O ile tym żądaniom stało się zadość, krótkie nasze wczorajsze sprawozdanie z obrad pierwszego posiedzenia sejmiku dziennikarskiego, stósowne dało wyjaśnienie. A ponieważ niezadługo zbiera się w Niemczech sejmik jurystów, podaje Köln. Ztg temu uczonemu ciału za przedmiot obrad ścisłe określenie przestępstw prasowych, obowiązku świadectwa, powinności redaktora odpowiedzialnego a zwolnienie wszystkich innych współpracowników przy dzienniku od podobnych uciążliwości.

Mimo zaprzeczeń tylokrotnych w prasie oficyalnéj a nawet w samym Reichs Anz., twierdzi znowu korespondent brukselski do Germanii w liście z 20 sierpnia, że wiadomość przez niego podana w sprawie przedstawień rządu niemieckiego, dotyczących wygnanych z Prus księży, jest zupełnie autentyczną.

O odwołaniu hr. Perponcher z poselstwa w Brukseli utrzymywały urzędowe dzienniki uparcie, że nastąpiło ono w skutek zrzeczenia się dobrowolnego. Tymczasem Frankf. Ztg inaczéj rzecz tłómaczy:

W dyplomatycznych kołach, mówi ona, uchodzi hr. Perponcher za samodzielnego zupełnie człowieka, który nie nagina się podług wiatru, i dla tego narzuconéj mu roli wyższego agenta policyjnego w żaden sposób odgrywać nie chciał, i koncept swéj roli zwrócił reżyserowi. Niemiecki poseł miał polecenie utrzymywać listę i kontrolę nad wszystkimi z Prus wypędzonymi a w Belgii osiadłymi zakonnikami i zakonnicami. Gdyby zaś ze strony tychże duchownych najmniejszą przedsięwzięto demonstracyą, miał poseł wezwać rząd bruxelski o jéj stłumienie. Tak wstrętnéj służby policyjnéj nie mogła się podjąć arystokratyczna natura hrabiego i dla tego podał się do dymisyi. Wiadomo, że po śmierci hr. Bernstorffa ubiegał się hr. Perponcher o ambasadę w Londynie, lecz ustąpić musiał hr. Muenster, niedoświadczonemu zupełnie w służbie dyplomatycznéj. Już wtenczas hr. Perponcher uczuł dotkliwie tę rekuzę. Na jego następcę w Bruxeli przeznaczony już jest podobno baron Magnus; brat zmarłego bankiera Wiktora Magnus, członek izby panów od czasu ostatniego skompletowania téjże izby przez tak zwany Pairsschub.

W skutek ustawicznych w ostatnim czasie przeciw opozycyjnéj prasie wymierzanych środków policyjnych, jak przymusowego świadectwa, więzienia i t. d., krąży podług doniesienia Germanii w kołach socyalistycznych petycya do parlamentu niemieckiego o zaprowadzenie cenzury.

Długi europejskich państw wynosiły

2000	milionów	talarów	w roku	1715
3400	„	„	„	1789
10,020	„	„	„	1820
11,170	„	„	„	1847
25,668	„	„	„	1874

Märk. Kirchbl. podając ten ogromny wzrost długów wskazuje na to, że w tym samym stósunku wzmaga się wpływ i potęga żydów: „Któż pożyczył państwom tyle pieniędzy, zkąd je wzięli ci, co pożyczali? przychodzi na myśl każdemu to pytanie. O ilę państwa się zadłużały, o tyle ubożał stan średni, który jest podporą dobrobytu.“

Dyecezye nasze, uczuwające całą surowość praw majowych, zwracają swe oczy na inne dyecezye państwa pruskiego, śledząc ciekawie, o ile kulturkampf daje się tamże we znaki. Odzywały się nawet u nas głosy zadziwienia, że niemieckie dyecezye nie są wystawione na tak ciężkie ciosy, jak nasze. Owóż Germania w ostatnim swym numerze zamieszcza korespondencyą z paderbornskiéj dyecezyi, malującą w smutnych barwach opłakane tamże stósunki kościelne. List ten ciekawy dla braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru naszego pisma.

Sejmik dziennikarzy w Bremie uchwalił na posiedzeniu dzisiejszém założenie archiwum. Archiwum to będzie miało zadanie zbierania i rejestrowania wszystkich wyroków niemieckich i austryackich sądów w sprawach prasy i stowarzyszeń dziennikarskich. Wydział odebrał polecenie wyszukania odpowiedniéj osobistości na archiwaryusza w Berlinie i zawarcia z nią ugody naprzód na jeden rok. Na zebraniu zaś w roku przyszłym będzie wydział zobowiązany złożyć sprawozdanie ze swéj działalności w téj rzeczy, jako też postawić wnioski względem urządzenia odnośnego bióra. — Daléj polecono stałemu wydziałowi zebrać materyały, napisać i wydrukować historyą zebrań dziennikarskich od ich powstania; koszta tego wydania ma ponieść kasa sejmu dziennikarskiego. — W dalszym przebiegu posiedzenia przekazano wniosek redaktora gazety N. Strassb. Ztg p. Thiele, aby prawo prasowe niemieckie rozciągnąć także na Alzacyą i Lotaryngią, stałemu wydziałowi.

Na miejsce narad, przygotowujących przyszłoroczne zgromadzenie, wybrano Bremę, na miejsce sejmu proponowano miasta Stuttgard, Wiesbaden, Grac i Norynbergę. O godzinie 1 po południu zamknięto posiedzenie.

Przygotowania do jeneralnego a z rzędu 23 zgromadzenia katolickich stowarzyszeń niemieckich w Fryburgu, które swe posiedzenia od 1 do 4 września odbywać będzie, są po większéj części ukończone. Zgłosił się też już cały szereg znanych mówców i wiele znakomitości katolickich zapowiedziało swój przyjazd.

Koeln. Volks. Ztg zaznacza, że gazety liberalne, które w przeodstatnią niedzielę pojawiły się w Berlinie, zawierały 67 anonsów niemoralnéj treści, nie licząc w to wcale inseratów lekarskich. Jakiż to wymowny dowód straszliwego skażenia obyczajów!

Minister rólnictwa dr. Friedenthal wybiera się z kilku radzcami swego wydziału do Kolonii na otwarcie międzynarodowéj wystawy ogrodnictwa.

Germania zamieszcza od pewnego czasu rozprawę bardzo ważną o kwestyi żydowskiéj. Myśmy dotąd żadnéj o tém wzmianki nie uczynili, gdyż zamierzamy podać ją streszczoną w naszém piśmie.

* **Petersburg.** [Wysyłka na Syberyą.] Gołos podaje następujące cyfry o aresztantach wywożonych do Syberyi: W r. 1873 przez Niższy Nowogród przesłano z Moskwy do Syberyi 11,635 osób, a w 1874 roku 12,488 osób. W Kazaniu partye wysłanych powiększają się nowemi z gubernii Południowo-Zachodnich. Daléj dołączane bywają partye tylko z gubernii Wiackiéj. Tym sposobem, jak dawniéj, największy kontyngens aresztantów zbiera się w Moskwie, która ściąga ich ze wszystkich stron państwa. W roku 1874 w Kazaniu do 12,488 moskiewskich aresztantów przyłączyło się 3833, w gub. Wiackiéj 281. Ogółem w r. 1874 wysłano do Syberyi 16,602 osób, to jest prawie o 8 pct. więcéj niż w roku poprzedzającym. Centralne więzienia przyjmujące zesłanych znajdują się obecnie w Orle, Moskwie, Niższym Nowogrodzie, Kazaniu i Permie. Wysyłka więźniów odbywa się do Niższego Nowogrodu koleją żelazną, do Permu statkiem, a daléj do Tiumenia etapem.

* **Paryż,** 22 sierpnia. [Rada ministrów. P. Tocqueville i Boysset. — „La France.“ — Pielgrzymka do Lourdes. — „Agence Havas.“ — Wiadomości bieżące. — Personalia.] — Wczoraj odbyła się rada ministrów w Elisée, na któréj obecnymi byli panowie: Buffet, książę Decazes, Leon Say, Wallon i admirał Montaignar. Rada zajmowała się sprawą hercegowińską. Książę Decazes odczytał kolegom swym depesze, otrzymane z Carogrodu a dotyczące wypadków wojennych i urzędowéj interwencyi mocarstw europejskich.

Przy otwarciu rady jeneralnéj w departamencie La Manche hr. Tocqueville, który z lewego centrum stoczył się do radykalizmu, prezydował jako najstarszy wiekiem na pierwszém posiedzeniu. — Miał on z téj okazyi mowę, w któréj gorąco przemówił za rzecząpospolitą, oświadczając, że republikanie byli kiedyś jedynymi konserwatystami. Słowa te wywołały żywe protestacye. W departamencie Saony Loiry prezydent p. Boysset, również radykalny, mówił z wszelką pochwałą o rzeczypospolitéj, a nadto zaczepił nowe prawo o wychowaniu, zarzucając katolikom, że pragną monopolu w dziedzinie szkólnéj. P. Picard, dawny minister z czasów cesarstwa, chciał odpowiedzieć na słowa prezydenta, ale nie otrzymał głosu.

La France pisze z powodu otwarcia nowych wszechnic katolickich: „Wypadek nieprzewidziany zdarza się w nowych wszechnicach wolnych. Pewne kursa znajdą przeszkody niezwalczone, ponieważ państwo zdecydowało się nie pozwolić uczyć prawa inaczéj, jak uczy samo zgodnie z konkordatem. Kodex cywilny nie zgadza się tutaj z nauką Kościoła katolickiego, mianowicie co do małżeństwa, a rząd nie pozwoli, aby w téj mierze dochodziły jakie różnice w wykładach.“ Próżne obawy i niepotrzebne trwogi! La France może być przekonaną, że chrześciański nauczyciel prawa będzie umiał i przy Sakramencie małżeństwa resp. kontrakcie cywilnym, nie poniżając godności Sakramentu, nie obrazić kodexu karnego i nie będzie uczył nigdy tego, coby nie było zgodném z konkordatem.

Wczorajszy Moniteur występuje przeciw artykułowi l'Echo Universel, który pielgrzymkę

katolików niemieckich nazywa demonstracyą i t. d. Moniteur pyta się, czy Echo universel z miłości ku księciu Bismarckowi zamyśla wymagać od rządu zakazu modlitw po kościołach?

Wedle Monitora opuści cesarzowa austryacka w tych dniach Sassetot i w najściślejszém incognito przepędzi kilka dni w Paryżu.

Bien Public donosi, że rząd austryacki w cyrkularzu, wystósowanym do wszystkich mocarstw, wylicza powody, które go skłonić mogą do wmięszania się w walkę pomiędzy Turcyą a ludnością chrześciańską, i że Austrya, wobec wzmagającego się powstania, na wszystko jest przygotowaną.

Jak wiarogodną jest agencya Havas, która zabiła i raniła już 350,000 Karlistów, posłużyć mogą za dowód dwie z jéj ostatnich depesz. W pierwszéj datowanéj 20 b. m. z Madrytu czytamy:

Wedle raportu Martineza Camposa publikowanego w Madryckiéj Gazecie a datowanéj 18 wieczorem, wszystkie bandy karlistowskie opuściły Seo de Urgel w skutek wyłomów poczynionych w ostatnim czasie.

Druga z Bourge Madame donosi pod dniem 20 b. m. „Jenerał Esteban przybywa ze swą dywizyą pod Seo de Urgel na pomoc Martinezowi Camposowi!"

Trzy mocarstwa północne wyraziły podobno życzenie, aby Francya, Anglia i Włochy w sprawie hercegowińskiéj zgodnie z niemi postępowały. Zdaje się, że ani w Paryżu, ani w Londynie propozycya ta nie napotka żadnych trudności, i że przyjdzie może do konferencyi sześciu tych mocarstw.

Donoszą z Hiszpanii, że wojska rządowe obsaczyły powstańców na Kubie w La Trocha, i że w Grudniu wyśle rząd hiszpański 10,000 żołnierzy dla wzmocnienia swéj armii; spodziewają się, że wojska te zdołają zupełnie stłumić rokosz.

Bouvier tajny agent policyjny prefekta Ducros w Lyonie, przez sąd tamtejszy skazany został na 3 lata więzienia za to, że podrobił dokument z podpisem Gambetty i w ten sposób dopomógł prefektowi do odkrycia tajnego związku. Dotychczas odbyto rewizye w 40 domach.

* **Poitiers,** 19 sierpnia. [Kongres katolicki.] Wczoraj po uroczystém powitaniu w kaplicy wielkiego seminaryum, zagajono posiedzenie kongresu katolickiego w wielkiém audytoryum. Rozpoczęły się tedy znakomite obrady nad sprawą stowarzyszeń katolickich robotniczych przemysłowych i t. d., rokujące tém większe nadzieje, iż grono biorących w nim udział było nader liczne i dobrane. W biórze honorowém zasiedli: ksiądz Biskup z Poitiers w towarzystwie Arcybiskupa Perché z Nowego Orleanu, i wikaryuszów jeneralnych i delegowanych księży Biskupów, panowie prezydenci i delegowani komitetów katolickich, przełożeni zakonów. Przyjazd msgra de La Bouillerie, Koadjutora J. E. ks. Kardynała Arcybiskupa z Bordeaux i msgra Nardi zapowiedziany jest na jutro. Z pomiędzy zgromadzonych wymieniamy delegowanego Biskupa z Luçon, hr. de Bagneux, delegowanego Biskupa z Langres, księdza Garnier, jednego z najznakomitszych katolików angielskich lorda Emly z synem; p. de Cissey, dyrektora jeneralnego stowarzyszenia Niedzieli i t. d. i t. d.

Po wstępnéj modlitwie baron de Traversay, prezydent katolickiego stowarzyszenia w Poitou, właściwy twórca kongresu, przemówił, by podziękować wszystkim biorącym udział w kongresie. W mowie swéj zwróconéj najprzód do księdza Biskupa z Poitiers, a następnie do Arcybiskupa Perché, baron de Traversay krótko ale jasno i dobitnie wykazał cel i znaczenie komitetów katolickich: stawienie tamy wpływom stowarzyszeń bezbożnych, obrona św. Stolicy, służenie Ojczyznie z dala od politycznych przesądów, połączono ściśle ze służeniem Kościołowi, abyśmy sprawdzili słowa Apostoła narodów: „Jedno ciało wielu jesteśmy" Unum corpus multi sumus.

Wśród okrzyków „Niech żyje Pius IX" zaproponował baron Traversay wysłanie telegramu do Ojca św., z prośbą o błogosławieństwo, co natychmiast wykonano.

JMksiądz Lallemand sekretarz i delegat komitetu paryzkiego zaproponował dwie rezolucye:

1. Wszyscy członkowie komitetu zobowięzują się za współdziałaniem władzy kościelnéj tworzyć komitety katolickie tam, gdzie ich dotychczas nie ma;

2. Komitety utrzymywać będą nierozerwalną jedność ze stowarzyszeniami, które utworzą.

Następnie dostojny Arcybiskup nowoorleański, msgr Perché na prośbę msgra Pie przemówił do zgromadzonych. Czcigodny ten starzec mówił o „Unii katolickiéj" utworzonéj w Ameryce wedle modły katolickich komitetów. Wspomniał daléj o audyencyi swéj u Ojca św. w r. 1871, na któréj Pius IX wyrzekł doń te pamiętne słowa:

„Dotychczas była między katolikami jedność wiary, teraz potrzeba nam jedności czynu."

Internacyonał nauczył nas dopiero cenić znaczenie takiéj jedności i łączności. Nasz wiek, co się zwać będzie wiekiem Piusa IX, powinien być wiekiem tryumfu Kościoła za pomocą jedności i połączenia wszystkich katolików. A do tego czasy nasze, w których Kościół cieszy się rządami tak wielkiego Papieża, są najstósowniejsze i najodpowiedniejsze. „Zgromadziłem, tak mówił daléj msgr Perché, w dzień 25 letniéj rocznicy pontyfikatu Ojca św., 100,000 ludzi z méj dyecezyi, nawet żydzi i protestanci przychodzili dać świadectwo prawdzie i wyrazić swą cześć i uwielbienie dla Biskupa rzymskiego." Gorącą apostrofą do Francyi, w któréj wypowiedział, że losy Francyi są złączone z losami Kościoła, że Francya cierpi, bo Kościół jest uciemiężony, że tryumf Kościoła będzie hasłem tryumfu Francyi, zakończył Arcybiskup Perché swe przemówienie, przyjęte grzmotem oklasków.

Po wymienieniu przewodniczących rozmaitych komisyi i porządku dziennego na dzień następny solwowano posiedzenie, z którego wszyscy wyszli podniesieni na duchu i pewni pomyślnego skutku zjazdu.

Dziś w czasie Mszy św. ksiądz Biskup Pie wygłosił homilią o charakterze i działaniu komitetów katolickich, homilią, w któréj następca św. Hilarego na stolicy w Poitiers dał znakomity dowód wymowy kaznodziejskiéj; kazał z textu św. Pawła ad Hebraeos X, 24—25.

* **Londyn**, 20 sierpnia. [Jacht Alberta i Mistletoe. — Podróż księcia Wales do Indyi. — Pomnik lorda Mayo] O zderzeniu się jachtu królewskiego Alberta ze statkiem Mistletoe w kanale Solent, rozdzielającym wyspę Wight od Anglii, mamy obszerniejsze wiadomości. Rozporządzone śledztwo już się rozpoczęło, przesłuchano dotychczas trzech majtków i kucharza okrętowego, z których żaden nie doznał znaczniejszego szwanku. Ze zeznań tych osób nie można dokładnie poznać, z czyjéj właściwie winy okręty się zderzyły; zdaje się, iż życzenie dwóch pań, płynących statkiem Mistletoe i pragnących jak najbardziéj się zbliżyć do jachtu Alberta, celem ujrzenia królowéj, nie było bez wpływu na to zajście. Z drugiéj znów strony płynął Albert, parowiec o 334 beczkach ładunku, nadzwyczaj szybko, co nie bardzo stósownem jest w cieśninie, przepełnionéj w obecnéj porze żaglowemi okrętami wszelkiego rodzaju. Oprócz kapitana okrętu Mistletoe, jednéj z panien Peel i majtka padł jeszcze chłopiec okrętowy ofiarą téj katastrofy. Kapitana Thomasa Stokes przyniesiono konającego na pokład Alberta; ciało panny Peel znaleziono pod głównym żaglem; gwałtowne wzburzenie morza przeszkodziło wczoraj dalszemu poszukiwaniu. Okręt Albert, należący do jachtu królewskiego Victoria and Albert, uważają za jeden z najprędszych okrętów floty angielskiéj. Mistletoe jest własnością p. Heywooda.

Podróż księcia Wales do Indyi odbędzie się, wedle Manchester Guardian, w następujący sposób: książę wsiędzie na okręt we Wenecyi i zatrzyma się w drodze do Alexandryi albo w Corfu albo w Nawarynie, aby się zobaczyć ze swym szwagrem, królem Georgiosem. Do Bombayu przybędzie prawdopodobnie około 8 listopada; odbędzie tam wielki przegląd wojsk i zwiedzi Mahabaleszwar.

Dnia 18 albo 19 listopada odpłynie z Bombayu do Kalkuty a ztamtąd uda się lądem przez Mysore, Bangalore i Wellore do Madrasu. W Dongalore odbędzie przegląd armii madraskiéj. Po krótkim pobycie w Madrasie wyjeżdża książę w kierunku południowym na Tritszinopoly i Tutittorin do Ceylonu, gdzie będzie polował na słonie. Z Ceylonu drogą morską puściwszy się do Kalkutty, przybędzie tam około 23 grudnia i zabawi tydzień. Ztamtąd wzdłuż Gangesowéj doliny przez Patnę do Benaros i daléj na północ ku Audh i Nepaul. Zwiedziwszy Lukkrow, Agrę, odbędzie w Delhi trzeci i największy przegląd wojska. Penszab i Kaszmir są najbardziéj na północ wysuniętemi miejscami, które książę zwiedzi. Powrót naznac ony na koniec marca.

W Kokermouth w Kumberlandyi odsłonięto wczoraj pomnik lorda Mayo, który przez długie lata był posłem do parlamentu w tym okręgu wyborczym. Mowę powiedział Lord Napier and Ettrikk znany dyplomata, następnie gubernator Madrasu, a po zamordowaniu lorda Mayo w styczniu r. 1872 wice-król indyjski (w zastępstwie.) Biskup z Carlisle, kilku członków parlamentu i wiele osób wzięło udział w téj uroczystości.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wczoraj około godziny 11 przybył prezes policyi, pan Staudy, w towarzystwie innego jeszcze urzędnika do klasztoru PP. Karmelitanek, na które przyszła koléj rewizyi. JW. ks. Infułat Grandke na prośbę Matki przełożonéj był obecnym przy całéj czynności. Panu Staudemu chodziło widocznie głównie o skonstatowanie stanu majątkowego klasztoru. Potém każdéj z Sióstr z osobna stawiał znane już stereotypowe pytania, i obejrzał cały klasztor z ogrodem. W kościele i zakrystyi nie był wcale. Czynność cała trwała około trzech godzin i odbyła się ze strony pana Staudego z wszelką względnością.

* Od Jarocina dowiadujemy się, że pan Massenbach jednemu z członków komitetu wyborczego przysłał wykaz mających się wybrać członków dozoru kościelnego i ławników gromadnych, zobowięzując rzeczony komitet do ułożenia listy uprawnionych do oboru członków gminy itd. W parafii n. p. wilkowyjskiéj będzie się dozór kościelny składał z 8 a rada gminy z 20 członków. Radzibyśmy się o tém wszystkiém bliższych dowiedzieć szczegółów.

* Piszą nam z pod Mieszkowa:

Opieka, którą otacza pan M. wszystkich księży okolicy naszéj, stojących niezachwianie przy sztandarze obowiązków i powinności swoich, poczyna przechodzić w inne stadyum. Dawniéj pp. komisarze obwodowi, nie znalazłszy na probostwach przedmiotu do fantowania, obkładali dochody aresztem w wysokości kar, przez p. M. ustanowionych; dziś pan radzca ziemiański Gregorovius, nie wiem, czy z wyższego polecenia, czy też z własnéj gorliwości, nie pyta się o wysokość kar, ale aresztuje wszystkie dochody, na wszelkie możliwe przypadki (für eventuelle Strafen). Czy takie postępowanie jest prawném, niechaj osądzi publiczność i uczeni prawa. Względem urzędników cywilnych istnieją przepisy pewne: nie wolno n. p. zabierać ani aresztować dochodów aż do wysokości 400 tal. Jeżeli zaś takowy więcéj wynosi, można tylko zabrać połowę przewyżki. Do księży naszych nie wolno, jak się zdaje, zastósowywać tego dobrodziejstwa prawa. W tych dniach miałem sposobność czytania pisma pana M., w którém tenże z własnéj inicyatywy jednego z okolicznych księży zwalnia z swoich dawniejszych wymagań w sprawie abluicyjnéj ze względu na prawo o zarządzie majątku kościelnego, wstępujące w życie od 1 października r. b. A iluż to kapłanów w dyecezyi w téj sprawie na setki grzywien skazano? czy nie należałoby takowych dziś umorzyć? Dla czegoż jeszcze obostrzają pp. radzcy ziemiańscy postępowanie swoje w ściąganiu kontrybucyi, nałożonych po większéj części za odmówienie współdziałania w téj sprawie? Może przynajmniéj teraz p. M. pozwoli odetchnąć kapłanom naszym na kilka tygodni aż do zaprowadzenia zmian w zarządzie majątku kościelnego? zwłaszcza, że, jak czytamy w gazetach, władza duchowna nigdzie takowym nietylko się nie sprzeciwia, ale na nie zezwala ze znanemi zastrzeżeniami. Od 1 października będzie inny dozór kościelny; kapłani nasi, lubo wejdą w skład jego jako członkowie, przecież rendantury i przewodnictwa przyjąć nie mogą, a zatém na korespondencye urzędowe z p. M. narażeni nie będą. Należałoby się więc spodziewać, że p. M. podobnie jak w sprawie abluicyjnéj, tak w ogóle zawiesi groźne swe postępowanie aż do ukonstytuowania się nowych organów urzędowych. Rzecz sama przez tę kilkotygodniową przewłokę nie ucierpi, a pan M. okazałby przynajmniéj pewną wyrozumiałość i uwydatnił, że nie dla nakładania i ściągania olbrzymich kar urząd swój piastuje.

Kończąc te moje uwagi, dowiaduję się, iż tych dni tutejszy komisarz obwodowy w towarzystwie woźnego zjechał na probostwo w Siedleminie celem ściągnięcia 90 marek, nałożonych przez pana M. Lubo ks Sadowski naocznie wykazał, że nic nie posiada, oprócz dwóch krów, które mu dla dawnéj a ciężkiéj jego słabości koniecznie potrzebne do utrzymania przepisanéj dyety, zatradowano takowe i przystąpiono do sprzedaży. Woźny we wsi ogłosił licytacyą. Stanął do takowéj tylko jeden gospodarz i patron kościoła pan Bolesław Taczanowski. Ostatni zalicytował pierwszą krowę, którą wyprowadzono, za 30 tal. i oddał takową do użytku swemu proboszczowi. Cześć mu i dzięki! Ponieważ osiągnięto sumę nałożoną, odstąpiono od dalszéj sprzedaży. Czyby pan komisarz chciał przystąpić do zabrania i sprzedania drugiéj i ostatniéj krowy, przesądzać nie chcę, ale zdaje mi się, że dla braku pewnych prawnych przepisów co do księży gotowe i to nastąpić. Dla innych bowiem stanów one istnieją. Nauczycielom n. p. nie wolno zabrać ostatniéj krowy, chociażby za długi poczynione. Przysłużyłby się niemało naszym utrapionym kapłanom, gdyby który z naszych prawników podał do publicznéj wiadomości przepisy prawne, jak daleko sięgają atrybucye władz administracyjnych w ściąganiu grzywien nałożonych.

* Piszą nam z pod Jarocina:

Przekonanie moje o jednym z okolicznych duchownych, którego, jak to przed dwoma, zda mi się, tygodniami Wam donosiłem, fałszywie posądzono o poddanie się p. Massenbachowi, okazało się zupełnie prawdziwém i sprawiedliwém. Tak proboszcz, jak i mianowani przez p. Massenbacha na przedstawienie miejscowego patrona, protestanta, prowizorowie kościoła odesłali autoryzacyą resp. patenta do Poznania, nie mogąc z nich korzystać, gdy sumienie na to nie pozwala.

P. Massenbach zdaje się niektórych księży szczególną otaczać troskliwością, a do uprzywilejowanych bodaj nie należą księża z Ruska i Potarzycy. Pierwszemu bowiem nie dawno komisarz obwodowy z Jarocina obłożył aresztem deputat drzewa z Dom. Rusko za 180 m. kary porządkowéj, a w ostatnich dniach znowu p. landrat Gregorovius z Pleszewa doniósł mu, że oprócz tego aresztuje mu jeszcze procenta i renty. W Potarzycy zaś tenże p. landrat na rekwizycyą p. Massenbacha obłożył ks. Obstowi całkowicie dzierżawę z gruntów plebańskich i procenta „na tak długo, aż wszystka kara zapłaconą nie będzie."

Na dniu 17 bm. toczył się przed sądem powiatowym w Krotoszynie proces, który jako przyczynek do smutnych dziejów obecnych zanotować warto. Oskarżonymi przez król. prokuratoryą byli: ks. Rakowski z Noskowa o kazanie, ks. Różański z Góry o słuchanie spowiedzi w czasie odpustu w Zielone Swiątki w kościele na Zdzieszu pod Borkiem. Denuncyacya wyszła, jak to z wielką pewnością wiemy, z Xiąża, gdzie pewna osobistość zdaje się być powołaną do czuwania nad prawowiernością czy wiernopoddańczością „borkowskiéj stolicy." Denuncyacya o udział w tymże odpuście rozciągała się na kilku innych jeszcze księży; gdy jednakże podani świadkowie nic pewnego zeznać nie mogli w téj mierze, a obwinieni w przedśledztwie sami się oskarżać nie chcieli, ograniczyć się musiano na pociągnięciu do odpowiedzialności wzmiankowanych dwóch kapłanów. Prokurator usiłował uzasadnić swoją skargę „o nieprawne wykonywanie czynności urzędowych," powołaniem się na §§ 1—3, 15, 23 prawa z d. 11 maja 1873 i art. 2 deklaracyi z 21 maja 1874. Sądził, że wszystkie duchowne czynności księdza muszą być uważane za czynności urzędowe (Amtshandlungen), a więc i kazanie i słuchanie spowiedzi. Ponieważ zaś oskarżeni nie donieśli o tych czynnościach swoich naczelnemu prezesowi i upoważnienia do nich nie odebrali, stali się przeto winnymi nieprawnego wykonywania czynności urzędowych przeciw przytoczonym §§. Obżałowani ufni w swoją niewinność, jako też w mocne przeświadczenie, że zarzuty prokuratora bardzo łatwo zbić można, samemi przezeń przytoczonemi §§, bronili się sami. Usiłowali oni wykazać, że one §§ według swego wyraźnego brzmienia mówią nie o każdéj pojedyńczéj czynności księdza, tylko o czynnościach, które ksiądz ustanowiony przez zwierzchnika kościelnego wykonuje jako czynności do nadanego sobie urzędu przywiązane. Takie dopiero czynności są karygodne, gdy obsadzenie resp. przyjęcie urzędu duchownego nastąpiło wbrew przytoczonym §§. Pomiędzy innemi przytoczyli także na swą obronę często już wspominane oświadczenie ministra Falka. Jednakże na nic to wszystko się nie zdało. Sąd przyjął w zupełności wywody prokuratoryi za uzasadnione i wydał wyrok wskazujący: ks. Rakowskiego na 15 m., ks. Różańskiego na 18 m. kary. — Wyrok taki zadziwił nas bardzo, gdyż byliśmy mocno o tém przekonani, że §§ 1—3, 15, 23 prawa z 11 maja 1873, jako też deklaracya tegoż z 21 maja 1874, mają ten cel jedynie, aby zwierzchnikom duchownym odjąć możność samowładnego ustanawiania duchownych na urzędach kościelnych, a nie wzbranianie pojedyńczych czynności duchownych, (które też nie są czynnościami urzędowemi w zwyczajnem znaczeniu) po za urzędem księżom prawnie już ustanowionym. Powtarzam, iż nas wyrok ten zdziwił. Obżałowani też zapowiedzieli apelacyą.

Nie obojętną rzeczą w tym procesie będzie wspomnieć szczegółowo o ustanowieniu kary na ks. Różańskiego. Przyznał on, że słuchał w Borku — raczéj w kościele na Zdzieszu spowiedzi, lecz ani mógł, ani niechciał podać choćby w przybliżeniu liczby przez siebie wysłuchanych penitentów. Ponieważ świadków na to delictum czy crimen nie było, przeto p. prokurator musiał się kontentować przyjęciem podobno najmniejszéj przypuszczalnéj liczby — dwóch. Za to jednakże usiłował przekonać sędziów, że wysłuchanie spowiedzi jednego penitenta jest czynnością urzędową skończoną, a zatém ksiądz Różański nieprawnie dwóch ludzi wysłuchawszy, stał się winnym dwóch nieprawnych czynności, za które powinienby zapłacić kary po 30 marek. Sąd jak widzieliśmy, i w tym punkcie zgodził się z prokuratoryą, naznaczając tylko niższą karę t. j. 9 marek za jednę spowiedź, razem 18 m.

Ciekawość wielka, gdzie też kazania i spowiedź będą najdroższe?

* Piszą nam z Chełmna:

Wizytacye klasztorów, odbywane nie przez Biskupa lecz przez radzcę rejencyjnego Frentzel z Kwidzyna, są obecnie u nas na porządku dziennym. Już donosiły gazety o zwiedzaniu klasztorów OO. Reformatów w Bysławku i Zamartem przez rzeczonego pana, a teraz objeżdża tenże domy Córek Miłosierdzia jeden po drugim. Ubiegłego tygodnia zawitał on także do Chełmna, a to w asystencyi czterech panów: sekretarza landratowskiego Heinrich w zastępstwie swojego zwierzchnika bawiącego u wód, jednego pisarza i dwóch budowniczych. Tak wielka liczba spisywaczy nie powinna uderzyć nikogo, gdy zważy, iż w Chełmnie jest dom centralny Szaretek, wymagający jako taki jakiegokolwiek wyszczególnienia przed innemi domami. Mieszczanie nie mogli się oprzeć smutnym uczuciom cisnącym się do serca na widok tych panów podążających do klasztoru. Co się z ich czynności przedarło na publiczność z po za murów klasztornych, przesyłam Kuryerowi.

Po wylegitymowaniu się przed Siostrą Przełożoną kim są i wyłuszczeniu celu swojego przybycia, przystąpili do rzeczy. Strona majątkowa stanęła oczywiście na pierwszym planie, tudzież pobieżne obejrzenie klasztoru i zabudowań doń należących. Z powodu, że sprawdzenie inwentarza majątku dłuższego wymaga czasu, zabrano sporą plikę ksiąg kasowych, wszelako z przyrzeczeniem zwrócenia, skoro z nich dla siebie potrzebne poczynią wypisy i konotatki. Także numery na kuponach i obligacyach wypisali bardzo skrupulatnie.

Dnia następnego po inspekcyi klasztoru przyszła koléj na jego mieszkanki: każda z Sióstr musiała z kolei stawić się przed urzędnikiem i odpowiadać na znane pytania o miejscu i dniu urodzenia, o stanie rodziców, o czasie wstąpienia do zgromadzenia itp. Kto sobie przypomni z młodości swojéj owę chwilę, kiedy po raz pierwszy stawał do kantonu przed wojskowymi, jak wiadomo nie grzeszącymi zbytnią delikatnością, ten będzie miał pojęcie o przykrości, jakiej bezwątpienia doznały Siostry z takiéj indagacyi i prezentowania się przed nieznajomym człowiekiem. Jednakże na chlubę indagatora trzeba nadmienić, że z wszelką grzecznością i uprzejmością starał się wywiązać z przykrego i drażliwego zlecenia swojego. Z wyższego atoli zapewne rozkazu, gdy zażądał statutów, owszém gdy chciał nawet wiedzieć, czy i kiedy która siostra śluby składała, wręcz miała oświadczyć Przełożona, że takiemu żądaniu zadość nie uczyni, ani na te i tym podobne rzeczy, dotyczące się sumienia i wewnętrznéj strony Zgromadzenia, wcale odpowiadać nie będzie. Wskutek tego oświadczenia odstąpił od dalszych inkwizycyi. Po podpisaniu protokółu odszedł pan Frentzel, podczas gdy budowniczowie są dotąd zajęci przemierzaniem dziwnie drobiazgowém klasztoru i zabudowań wszystkich.

Jakkolwiek utrata Sióstr byłaby dla nas klęską najdotkliwszą, — bo któżby się opiekował sierotami naszemi? kto pielęgnował z równém im poświęceniem chorych po szpitalach i w czasie cholery i innych chorób? — jakkolwiek, powiadam, rozbrat z temi aniołami wszystkich biednych dotknąłby nas do najżywszego, przecież nie śmielibyśmy ich namawiać do pozostania pośród nas w razie, co nie daj Boże, uprzykrzania im już tak uciążliwego życia przez wtrącanie się władz państwowych w sprawy serca i sumienia.

TELEGRAMY.

Londyn, 22 sierpnia. Times odbiera telegram z Carogrodu z dnia wczorajszego, potwierdzający wiadomość, że Wysoka Porta przyjęła przedstawienia trzech ambasadorów cesarskich, wedle których konsulowie zagraniczni w Bośnii udać się mają do powstańców, aby im donieść, że się żadnego wsparcia od zagranicznych mocarstw spodziewać nie powinni, że im szczerze radzą, aby złożyli broń i załatwili sprawy swe za pośrednictwem specyalnego komisarza. Times dodaje, że Server-Basza został mianowany wspomnianym komisarzem.

(Powtórzone z powodu, że wczoraj tylko w drugiéj części nakładu było zamieszczone. Red. Kur.)

Londyn, 23 sierpnia. Times zastanawia się nad nominacyą Servera-Baszy komisarzem specyalnym do uregulowania spraw w Hercegowinie i oświadcza, że najlepszym środkiem załatwienia sprawy byłaby zamiana Bośnii na państwo wazalne, opłacające haracz; dla W. Porty byłoby korzystném, gdyby projekt ten jak najprędzéj przyszedł do skutku. Najlepiéj załatwiłoby się kwestyą wschodnią, gdyby jedna prowincya po drugiéj odłączyła się od martwéj ręki w Carogrodzie. Anglia oparła się częściowéj niezależności, jakiéj żądał Egipt i za ten błąd długo cierpiała; byłoby nie do przebaczenia, gdyby Anglia po wszystkiém, czego doświadczyła i nauczyła się, trwała w tym błędzie.

(Powtórzone z powodu, że wczoraj tylko w drugiéj części nakładu było zamieszczone. Red. Kur.)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Ruch handlowy pomiędzy Francyą a Niemcami.** Nie zadziwi to z pewnością ludzi, jasno i zdrowo zapatrujących się na sprawy i stósunki międzynarodowe, że podczas gdy biuro prasowe berlińskie i na żołdzie rządowym stojące dzienniki pruskie od czasu do czasu puszczają w świat alarmujące pogłoski wojenne, a dzienniki francuskie kiedy niekiedy zadmą w surmy „odwetu", stósunki handlowe między dwoma narodami coraz bardziéj się wzmagają i rosną, tak że dziś nie masz ani śladu onéj stagnacyi handlowéj, co była bezpośredniém następstwem ostatniéj walki. Potrzeba kupowania, sprzedawania, wymiany, podróży i wogóle handlu jest może najwybitniejszą cechą nowszych czasów, potrzeba tak wielka i gwałtowna, że wielkie przeciwieństwa rasowe żadnego na nią nie mają wpływu. Statystyczne dane wykazują najdowodniéj, że dziś po 4 latach stósunki handlowe między Niemcami a Francyą są takie same, jakie były przed wojną, że owszém wzmogły się jeszcze niepomiernie.

Ostatnie obliczenie statystyczne nie sięga po za rok 1873; aczkolwiek od tego roku aż do obecnéj chwili wywóz i przywóz znacznie się zwiększył, tak że cyfry z r. 1873 nie dadzą dostatecznego wyobrażenia o dzisiejszych stósunkach handlowych, wszelako podajemy je tutaj wedle urzędowych źródeł, zestawiając z niemi cyfry z r. 1867 i 1869; czytelnicy będą mieli sposobność wyrobienia sobie sądu, jak w niejednéj gałęzi handlu wywóz resp. przywóz znacznie się zwiększył i wykazuje cyfry, o jakich przed wojną nie marzono.

Przywóz:

	r. 1867.	r. 1869.	r. 1873.
1. Bydło	38,500,000	56,000,000	40,000,000
2. Tkaniny wełniane	7,000,000	9,000,000	51,000,000
3. Oliwa	23,000,000	19,000,000	23,330,000
4. Tkaniny jedwabne	3,250,000	4,500,000	7,500,000
5. Skóry surowe	22,000,000	15,250,000	10,500,000
6. Wełna	8,333,000	10,000,000	8,000,000
7. Skóry garbowane	5,500,600	2,875,000	3,500,000

Wywóz:

	r. 1867.	r. 1869.	r. 1873.
1. Drobne towary	21,500,000	21,000,000	20,000,000
2. Tkaniny wełniane	14,000,000	22,750,000	26,500,000
3. Jedwab, gruba wełna	9,000,000	14,633,000	10,500,000
4. Wełna	11,250,000	10,000,000	21,500,000
5. Bawełna	10,000,000	7,750,000	46,000,000
6. Włókna wełniane	11,500,000	15,633,000	12,000,000
7. Wino	8,750,000	11,500,000	46,500,000
8. Zboże	8,500,000	3,500,000	14,500,000

Cyfry wyrażają wartość towarów przywiezionych resp. wywiezionych z Francyi we frankach.

Również i handel morski zwiększył się nadzwyczaj. W r. 1869 przybyły do portów francuskich 283 okręty z 60,000 ton ładunku. W r. 1873 przybyło ich 349 z 185,500 tonami ładunku.

W r. 1869 wyszły 72 okręty francuskie do portów niemieckich z 14,000 ton ładunku. W r. 1873 wyszło 341 okrętów z 206,500 ton ładunku.

Ogólny rezultat tych cyfr jest następujący: W roku 1869 kupiła Francya w Niemczech towarów za 230 milionów, w r. 1873 za 315 milionów.

Stowarzyszenie niemieckie kupiło we Francyi w r. 1869 za 253 milionów, w r. 1873 za więcéj niż 465 milionów franków towaru.

Działa i bagnety, nienawiść sztucznie wywołana, rozdzielają ludy i do strasznéj doprowadzają walki, ale jest coś, co zwaśnionych łączy i jednoczy; ostatniém słowem polityki międzynarodowéj będzie pewnie zawsze: wolny handel i pokój.

Ostatnie telegramy.

Monachium, 24 sierpnia. Tutejsza Correspondenz donosi, że król bawarski wyjechał w towarzystwie wielkiego koniuszego dworu, hr. Holnsteina, wczorajszym pospiesznym pociągiem paryzkim na czterodniowy pobyt do Francyi. Celem podróży ma być Rheims.

Białogród serbski, 24 sierpnia. Ponieważ utworzenie gabinetu Risticz, Gruic i Slawcza (?) napotkało na wielkie trudności, przeto nakazał książę dawnemu ministerstwu pozostać w urzędowaniu aż do otwarcia Skupczyny. Książę pozostaje chwilowo w stolicy.

Carogród, 24 sierpnia. (Urzędowe). Ambasadorowie Austryi, Niemiec, Rosyi, Włoch, Anglii, Francyi zgodzili się na to, aby doradzić Porcie wysłanie pełnomocnego komisarza, któryby zbadał zażalenia powstańców, a w razie potrzeby im zaradził, równocześnie zawiadomili Wysoką Portę, że zagraniczni konsulowie otrzymali instrukcyą, aby na wszelki sposób przekonać powstańców, że nie mogą liczyć na żadną interwencyą ze strony mocarstw. Wielki wezyr odpowiedział, że już postanowił wysłanie komisarza w osobie Servera, podziękował za przyjazną postawę mocarstw, która nie ma najmniejszego charakteru interwencyi.

Rząd pragnie okazać, jaką przywięzuje wagę do rad mocarstw, starając się stłumić powstanie, o ile to się da pogodzić z jego godnością, z jak najmniejszym krwi rozlewem.

Paryż, 24 sierpnia. Agence Havas donosi z Carogrodu, że W. Porta gromadzi z powodu postawy Serbii, wojska pod Nissą, nad któremi minister wojny obejmie dowództwo i z któremi w razie potrzeby zajmie Serbią.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Południowa Posener Ztg pisze:

Według 14 paragrafu porządku wyborczego, dołączonego do prawa o zarządzie majątku kościelnego w katolickich parafiach, z dnia 20 czerwca 1875, ma być komitet wyborczy, zajmujący się wyborami do dozoru kościelnego i rady gminnéj na raz pierwszy zamianowany przez władzę biskupią za porozumieniem się z prezesem rejencyjnym; przy następnych wyborach komitet wyborczy składać się będzie wedle artykułu 4, z przewodniczącego i 4 ławników, których przewodniczący powoła z liczby członków gminy.

Ponieważ w archidyecezyi poznańskiéj od czasu złożenia z urzędu Arcybiskupa Ledóchowskiego nie masz władzy biskupiéj, rozporządził minister oświecenia, że nominacyą pierwszego komitetu wyborczego uskutecznić ma królewski komisarz zarządzający majątkiem kościelnym w porozumieniu z prezesem rejencyjnym. Otóż stósownie do tego rozporządzenia proponować będzie prezes rejencyi członków komitetu, których zamianuje królewski komisarz zarządzający majątkiem archidyecezyi. Niedawno zażądano od przełożonych wyborów w 500 mniéj więcéj parafiach archidyecezyi poznańskiéj, aby wyłożyli listy wyborcze i zajęli się wyborami. Wedle artykułu I porządku wyborczego mają być listy wyborcze przez 2 tygodnie wyłożone na widok publiczny, w miejscu dla każdego przystępném, i w tym też czasie wolno podawać zażalenia wskutek opuszczenia w listach.

Wolsztyn, 23 sierpnia.
(Uwięzienie ks. Poszwińskiego.)

W tutejszém więzieniu powiatowem osadzono dzisiaj ks. lic. Poszwińskiego proboszcza z Przementu, ponieważ się wzbraniał złożyć świadectwa w sprawie ekskomuniki pana Kicka. Wieść o uwięzieniu kapłana tego, w szerokich kołach znanego i poważanego, wielkie na wszystkich zrobiła wrażenie, u katolików nadto żywe wywołała współczucie, — ja zaś tuszę sobie, że widok poświęcenia się księdza P. bez zbawiennego nie pozostanie wpływu.

Stan zdrowia księdza P. obecnie bynajmniéj nie jest zadawalniający, ztąd na miejscu życzenie, aby Pan Bóg dobréj jego woli siły i wytrwałości użyczyć raczył, a przedewszystkiem jak najrychléj go powrócił i znajomym życzliwym i parafii pięciotysięcznéj, która pomocy i opieki pasterza gorliwego a ukochanego pozbawiona, dotkliwie osierocenie swe czuje.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 24 sierpnia.

BAZAR. Hr. Bniński z Samostrzela, Szułdrzyńska z Siernik, Wilczyński z Krzyżanowa, hr. Rzyszczewski z Drezna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Dobrowolski z Król. Pol., Hulewicz z Młodziejewic, Niegolewska z Niegolewa, Jackowski z Barda, Żuchowski z żoną z Granowa, Nieżychowski z Łekna, Bronisz z Kołdrąbia, Brucker i Sypniewski z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Koperski z Stempocina, Raczyński z Lubowka, Brenisz z Bieganowa, Janicki z Kurnika, Połomski z Rogoźna, Stark z synem z Mogilna, Chylewski z Król. Pol., Wieczorkiewicz z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI. Molczyński ze Lwowa, Bartkowski z Krakowa, Królikowski z Warszawy.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,25 płc., pozn. listy rentowe 97,15 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,50 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,10 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92,40 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 145,75 płc. szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 22,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 278,50 płc., Ostdeutschebank 79,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 156,— mar., na sierp. 156,— m., sierpień-wrzesień 156,— marek, wrzesień-paźdz. 157,— marek, na jesień 157,— m., październ.-listop. 157,— m. list.-grudz 158,— m., na wiosnę 159,— m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 53,—, na miesiąc sierpień 53,— marek, wrzesień 53,— marek, październik 53,— m, listop. 52,70 marek, grudz. 52,80 m. styczeń —,— marek, kw. i maj 54,80 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— m.

MĄKA. Poznań, 24 sierpnia Pszenna nr. 0 i 1 17—19,— marek, rżana nr. 0 i 1 12—13 marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 23 sierpnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Żyto: za 2000 funtów, niżéj; wypowiedziano — cent., na upłynione wypowiedzenia na auk. — płacono, na giełdzie — płac., na sierp. 162,— żąd., w końcu — marek płacono, sierpień-wrzes. —,— żądano, wrzesień-październik 160,50-160 m. płacono, na giełdzie — marek płac., październik-listopad 162,— marek płac. i żąd. listopad-grudzień 162,— płac.

Pszenica per kil. — m. płac., — na bieżący mies. 205 żąd., sierp.-wrzes. —,— pł., wrzes.-paźd. 205,50 płc., paźdz.-list. 207,50 do 208 płac. i żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. 157,— m. żąd., w końcu — płacono, sierpień-wrzes. —,— płacono, w końcu — żądano, wrzesień-październik 156,— marek żądano, październik-listopad 156,— żądano, listopad-grudz. 156 marek żąd., kwiec.-maj 160 płac. i żąd.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczk, spokojnie, wypowiedz. —, w miejscu 58,50 m. ż., na sierp. sierpień-wrzesień 58,50 żądano, — pł., wrzesień-paźdz. 58,25 żąd., 58 pł., październik-listopad 59,50 marek ż. — żądano, listop.-grudz. 60,50 m. ż., — żądano, grud.-stycz. 61,— żąd., —,— żąd., kwiec.-maj 63,— ż., 62,50 pł. wrzes. i paźdz. —,— płc.

Ceny wypowiedziane na 24 sierpień: żyto 162,— mar., pszenica 205 marek, jęczmień 144 marek, owies 157 marek, rzep 267 m., oléj rzepiowy 58,50 m., okowita 55,20 marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 55,20 m. żądano, 55,— płac.

Wrocławski targ na mąkę. Za 100 kilog. mąka pszenna piękna 30,25—31,50 marek, rżanna piękna 28,00—29,00 marek, pszenna średnia 26,00—27,00 marek rżanna średnia 10,50—11,50 marek, osucie pszenne 8,50—9,00 marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 23 sierpnia.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	poślednie mr.fn
Pszenica biała nowa	22 80	21 —	19 10
„ żółta stara	22 —	20 50	19 —
„ żółta nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	17 —	15 50	14 25
Jęczmień stary	16 80	15 50	14 —
„ nowy	13 50	12 50	11 —
Owies stary	17 60	15 60	15 20
Owies nowy	14 80	13 70	12 80
Groch	20 50	19 —	15 —

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowéj	piękne mr.fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr.fn.
Per 100 kil. netto	26 75	25 75	24 00
Rzep	25 75	24 50	23 50
Rzepik zimowy			

Bruksela, 22 sierpnia. Bank narodowy podwyższył dyskonto z 3 na 4 pct.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 passaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu**: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy**: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku**: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach**: Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu**: Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu**: Józef Tanke.
„ **Rawiczu**: J. Mroczkowski.
„ **Toruniu**: Hugon Claass.

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnienie nie w dniu 18 sierpnia rb. lecz z pewnością

18 października r. b.

nastąpi.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 24 sierpnia 1875 (Kursa końcowe)

	Not 23			Not. 23
Kol. eńs. kol.	109 50	110 25	Poz pro bk ak	98 25	98 —
Berg Min. ko.	91 25	91 25	Ostd. Bank.	79 50	79 50
Nacr March ko	79 75	80 25	Kwil. Potocki	67 —	67 —
Gór szląs kol			Poz sprit ak to	— —	— —
żel lit A i C	143 —	143 10	Wrocł disk bk	72 —	72 —
March poz kol	21 25	22 —	Szlą stow bkow	96 25	96 25
Aus pół wschk	257 —	257 50	Diskom udziały	152 25	153 25
Aus. ak. kred	370 50	374 —	Dormun. Unia	13 25	14 —
Aus banknoty	181 80	181 75	Laurahütte	90 —	90 50

Berlin dnia 24 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 23			Not 23
Pszenica słabo			Owies sierpień	167 50	168 50
Sier	209 —	212 —	Wypow zyta	—	—
Wrz Paź	209 —	212 —	Wypow okow	10000	—
Żyto słabo			Kapitały		
w miejscu			Galicyany	99 —	99 25
Sier	157 50	157 —	Pr pap państ	92 75	92 60
Wrz Paź	156 50	157	Poz 4% lis zast	95 25	95 25
Paź Lis	—	163 —	Poz list rent	97 30	97 30
Oléj rzep spok			Koléj Państw	484 50	487 —
Sier Wrz	60 20	60 40	Lombardy	173 —	174 —
Wrz Paź	— —	— —	Austr los 1860	118 25	119 60
Kw Maj	65 —	65 50	Włochy	72 40	92 75
Okowita słabo			Amerkyany	100 30	— —
w miejscu	55 60	55 90	Turki	36 75	37 —
Sier Wrz	55 40	55 90	7½ % Rumuńs	26 25	27 25
Wrz Paź	55 40	55 90	Pol lik lis zas	71 25	71 10
Paź Lis	55 40	55 90	Rosyjs bknot	278 90	278 50
			Srb renty austr	65 50	66 75

Szczecin dnia 24 sierpnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 23			Not. 23
Pszenica słabiéj			Oléj rzepi stale		
Sier	212 —	214 —	Sier	58 —	58 —
Wrz Paź	210 50	212 50	Wrz Paź	57 50	57 —
Paź Lis	212 50	214 50	Okowita spok		
Żyto słabiej			w miejscu	53 80	54 50
Sier	154 —	155 —	Sier Wrz	53 50	54 50
Wrz Paź	153 50	155 —	Wrz Paź	53 50	54 50
Paź Lis	154 50	156 50			

Nauczycielka Polka,
posiadająca język francuski, niemiecki, angielski i w wysokim stopniu muzykę otrzyma natychmiast korzystną posadę za pośrednictwem Biura Informacyjno-Nauczycielskiego **Kamilli Mierkowskiéj** w Warszawie, ulica Długa No. 21, pierwsze piętro od frontu. Tamże **Bony** Francuski, Szwajcarki, i Niemki w znacznéj liczbie żądane. [1352]

Dwa zupełnie nowe [1346]
franc. Bilardy
tanio do nabycia przy **Rynku Starym** No 44 na I piętrze.

Antykwarnia
E. Calliera
poszukuje wszystkiego, co się odnosi do
Bracławszczyzny, do rodu Krzyżanowskich
i do [1335]
herbu Dębno.

Pończochy, szkarpetki krawaty męskie, rękawiczki latowe i t. d. poleca
J. Pawłowska,

Sprzedaż książek,
zawierających polskie kazania i inną treść.

Dla swéj starości i choroby ma fundatysta ks. Walkusz w Grembaninie pod Kępnem, W. Ks. Poznańskie, zamiar swoją **bibliotekę**, zawierającą 570 książek z kazaniami sprzedać pojedyńczo. Także 200 ważnych dzieł łacińskich treści teologicznéj i filozoficznéj, jako też i niemieckie dzieła różnéj treści są u niego do nabycia.

Nadarza się więc W. Księżom i parafianom dobra okazya do nabycia dobrych dzieł taniéj, niż w księgarni. Na żądanie prześle ks. Walkusz katalog. [1349].

Pani Tumidajska
z Kamionny,
zamieszkała obecnie
w Poznaniu,
Jezuicka ulica No. 5,
(I. piętro),
przyjmuje wszelkie roboty damskiéj krawieczczyzny i białego szycia i wykonuje takowe jak najstaranniéj na machinie w jak najkrótszym czasie. Poleca się łaskawym względom tak właścicielom polskich magazynów, jako też rodzinom prywatnym. (1014)

Organista,
żonaty, w średnim wieku, znający doskonale swój zawód, posiadający wiadomości naukowe, który potrafi proboszcza wyręczyć w gospodarstwie itd. szuka posady zaraz lub od 1 paździer. rb. albo też od Nowego Roku 1876. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Kuryera. [1357]

Leśniczy,
obeznany dobrze z wszystkiemi gałęziami leśnictwa i polowania poszukuje u katolickiego Państwa stałego miejsca od 1go stycznia 1876 r. Tenże służył już 1½ roku w W. Ks. Poznańskiém, życzyłby jednak takie stanowisko przyjąć, w którémby zadość uczynił samym niemieckim językiem. Łaskawe oferty przyjmuje ekspedycya Kuryera Poznańskiego. [1355]

Zebranie
rólnicze pow. **śremskiego** odbędzie się **w czwartek 2 września rb.** w zwykłym lokalu posiedzeń.
Zarząd. [1351]

Dom. **Gurowo** pod Żydowem sprzedaje [1356]
pszenicę do siewu
frankenstańską, zeelandzką i **cesarską.**

Losy à 3 marki
na koncesyonowaną wielką
Loteryą z 811 cennemi wygran.
urządzoną na rzecz nowo zbudowanego
„Kunst und Vereinshaus“
Taubenstrasse 34 w Berlinie,
nabyć można u **L. Sachsa i Sp.** nadworny Skład przedmiotów sztuki w Berlinie, jako też przez wszystkie księgarnie w Prusach.
Ciągnienie nastąpi w 4 tygodnie po sprzedaży losów, najpóźniéj **15go kwietnia 1876.** Bliższych szczegółów dowiedzieć się można z **planu loteryjnego**, który się rozdaje bezpłatnie. [1350]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:
Kasiński K. Nauka czytania i pisania. Wydanie jedenaste, m. 0,25, m. 0,35.
— Książka do czytania dla katolickich szkół elementarnych. Wydanie szóste poprawne z 36 drzeworytami, m. 0,80, opraw. m. 1.
— 7 Tablic ściennych, m. 2.
Klonowski Teofil. Pięćdziesiąt śpiewów religijnych na cztery męzkie, jako też na cztery mięszane głosy, m. 1,50.
— Szczeble do nieba czyli zbiór pieśni z melodyami w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów używanych, 2 tomy, marek 40.

Losów na loteryą na
Szpital
dla chorych w powiecie gdańskim,
których ciągnienie dnia 18 października i dni nast.,
dostać można w **ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** po **1** tal. Zamiejscowi z dołączeniem **1** sgr. **6** fen. za portoryum każdego losu.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.